X. Golda
X. Skotyl
+

Szczyrk, dnia 20 kwietnia 1972 r.

Przewielebny Ks. Dyr. Zygmunt KUZAK
Kraków XI, ul. Konfederacka 6

ARCHIWUM ... Kraków

Wielce Czcigodny Asięże Dyrektorze !

W odpowiedzi na zapytanie czy posiadam jakie materiały w odniesieniu do + Ks. Karola Goldy, uprzejmie donoszę, że takich nie mam. Z ostatnich chwil Jego pobytu w Zakładzie pamiętam : Było to 31 grudnia / Sylwester / 1941 r. Po obiedzie Ks. Golda polecił mi przepisać na maszynie Jego celebret. Przepisawszy, chciałem Mu pracę oddać. Zapukałem do drzwi, ale nikt się nie odzywał, nacisnąłem klamkę, drzwi się otworzyły, powiadam : przepraszam, przepisałem. Ks. Karol na to : zanieś Strauchowi. Przy drzwiach stał gestapowiec w mundurze, milczący, a Ks. Golda ubierał futro na siebie. Ks. Strauch mieszkał na tym samym piętrze / II / w nowym skrzydle koło ul. Jagiełły. I też zapukałem, wszedłem, powiedziałem, że Ks. Radca mię przysyła z celebretem, chyba do podpisu, nadmieniając, że u Niego jest gestapo. Ks. Strauch celebret przeczytał, podpisał go i kazał mi go zanieść Ks. Radcy. Wychodząc od Ks. Straucha, widziałem jak Ks. Golda z owym gestapowcem wyszedłszy z pokoju, poszli na klatkę schodową. We drzwiach od strony korytarza zostawił klucz do pokoju, tego nikt z nas nie praktykował, ponieważ po korytarzach wałęsali się niemczyska. Ks. Strauch uspokojając mię, nadmienił, że znajomy Ks. radcy żołnierz, że dziś Sylwester, zwykła wizyta, ale klucz zostawiony począł i Ks. Straucha niepokoić. Przy wsiadaniu do samochodu na ulicy ponoć Ks. Goldę gestapowiec niegrzecznie wepchnął do środka, co widziały pracownice zakładowe - płakały. Sprawa była jasna - obóz śmierci !

Wiem, że to nie są materiały, którymi Ks. Dyrektor jest zaiteresowany, dlatego pięknie przepraszam.